

# Izrael ma nowego premiera

14 czerwca 2021

Zamieszanie z utworzeniem nowego rządu Izraela, dobiegło końca. Ostatecznie nowym premierem będzie kto inny, niż początkowo sądzono.



O tym, że dni Benjamina Netanjahu na stanowisku premiera Izraela są policzone, wiadomo było od kilku tygodni. Początkowo wydawało się jednak, że kolejny konflikt z Palestyną, pozwoli mu utrzymać władzę. Za głównego kandydata do zastąpienia go na stanowisku szefa rządu, uchodził Jair Lapid, który w wypadku objęcia tej funkcji, stałby się niebezpieczny dla Polski, ze względu na wytaczane przez niego w kierunku naszego kraju oskarżenia o ludobójstwo Żydów.

Jednak teraz wszystko jest już jasne. Nowym premierem został ortodoksyjny Naftali Bennett, któremu Netanjahu złożył swego czasu propozycję współdzielenia funkcji premiera. Konkretniej najpierw miał to stanowisko objąć pierwszy, a po upływie połowy kadencji drugi z polityków. Ostatecznie Kneset, liczący 120 parlamentarzystów, 60 głosami „za”, 59 głosami „przeciw” oraz jednym wstrzymującym się, zatwierdził nowy rząd, na czele którego stanie właśnie Bennett. Będzie pierwszym premierem noszącym jarmużkę.

Jair Lapid do września 2023 roku ma pełnić funkcję ministra spraw zagranicznych, potem zaś zastąpi Bennetta na stanowisku premiera. Koalicję rządową będzie tworzyć aż osiem partii, w tym jedna reprezentująca mniejszość arabską. Co ciekawe, jedyne, co łączy koalicjantów, to fakt odmówienia przyłączenia się do rządu kierowanego przez Netanjahu. Poza tym nie są one ze sobą powiązane ideologicznie.

Przypomina to trochę sytuację polskiej „totalnej opozycji”, której jedynym planem, jest odsunięcie od władzy PiS i

Jarosława Kaczyńskiego. Swoją drogą, wyobraźmy sobie, jak wyglądałaby Polska, gdyby w koalicji było u nas osiem partii bez wspólnej wizji.

Benjamin Netanjahu rządził 12 lat i był najdłużej urzędującym premierem w historii Izraela. Jego epoka dobiegła jednak końca. W Tel Awiwie zebrał się z tego powodu liczny tłum, który celebruje koniec jego rządów. Według Benjamina Fulforda, Netanjahu jest jednym z liderów tzw. „mafii chazarskiej”, dążącej do przejęcia władzy nad światem, więc jego odejście, rozpatruje się jako pozytywny sygnał globalnych zmian geopolitycznych.

Autorstwo: Marcin Kozera

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](http://ZmianyNaZiemi.pl)